Nr. 4. Lwów, dnia 26. lipca 1890. Rok XXIII. Tom XLVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Rdza zbożowa
czyli omar.

Pszenice ozime wyszły tego roku ze zimy po większej części tak zdrowo i tak pięknie się rozwijały, że uprawniały do nadziei na plony jaknajobfitsze.

Niestety, los naszych rolników widać już taki nieszczęśliwy, że zawsze musi ich nawiedzić jakaś klęska i rzeczywiście rok bieżący bez klęsk się nie obył a nawet w ostatnich tygodniach grady spadłe na ogromnej połaci kraju, wyrządziły niezmierne szkody. Gdzie grad nie zniszczył, tam znowu pszenice nie odpowiedzą oczekiwaniom. Owe śliczne oziminy, tyle obiecujące z wiosny, w miarę rozwijania się bladły i już wtedy odezwały się z wielu stron głosy, że pszenica może ucierpieć od rdzy. Obawy te były aż nadto uzasadnionemi, wiadomości bowiem zewsząd nadchodzące, donoszą o rdzy, która pszenicę do tego stopnia obsypała, że klęska stała się nieuchronną. Jednocześnie zapytywano w Komitecie gal. Towarzystwa gospodarskiego, czy nie ma jakich środków, którymi możnaby się uchronić przed rdzą, tak często nasze pszenice nawiedzającą i co spowodowało że redakcyi „Rolnika“ polecono ogłoszenie artykułu pouczającego o istocie rdzy i o środkach przeciwko niej zastosowywanych. Ponieważ w ostatnich latach nic nowego o rdzach zbożowych nie odkryto, ani też nie wyszukano nowego istotnego, rzeczywiście skutecznego przeciwko rdzom środka, przeto wywiązując się z polecenia, redakcya mogłaby się powołać po prostu na artykuł pod tytułem: „Rdza zbożowa“, ogłoszony w „Rolniku“ w r. 1885 z dnia 11. lipca (nr. 2. drugiego półrocza). Gdy jednak „Rolnik“ mało gdzie bywa składany, wielu zresztą z obecnych odbiorców może wtedy „Rolnika“ jeszcze nie odbierało, przeto powtarzamy go tu dosłownie, poczem dodamy uwagi, jakie nam się nasuwają. Pisaliśmy tam:

„Aż nadto znaną plagą hodowców zboża, z których niejednemu i tego roku zdaje się dokuczy, jest choroba pszenicy zwana powszechnie rdzą.

„Nie będziemy się tu zatrzymywać nad zapatrywaniami przestarzałemi o powodach powstawania rdzy na zbożach (a także dzikich trawach), bo już prawie powszechnie znane jest gospodarzom światlejszym, że rdza spowodowana jest przez pasożytnego grzybka, zasiewającego się na liściach, źdźbłach i plewkach zbożowych. Rozgnieździwszy się tutaj, wykwita następnie w postaci podłużnych, czasem dość długich linijkowatych pasemek, z początku barwy mniej lub więcej rdzawej, później czerniejących, złożonych z proszkowatych ciałek, będących nasionkami czyli zarodnikami tego grzybka. Pomarańczowe zarodniki (*uredospory* botaników), kuliste lub podłużne, jednokomórkowe, wysiewają się i rozpładzają grzybka na tej samej lub podobnych roślinach, gdy czarne, właściwie brunatne (*Teleutospory* botaników) są zwykle dwukomórkowe, rzadko jednokomórkowe, zimują i na wiosnę wydając nader drobne zarodniczki, zasiewają się na roślinach zupełnie różnych od tych, na których w roku przeszłym grzybek pasożytował i tworzył rdzę, a więc nie na zbożach, nie na trawach, ale na berberysie, szakłaku, miodunkach, wilczyględach itp. Zasiany tutaj grzybek zaczyna pasożytować, wytwarza znowu zarodniki i te dopiero dostawszy się na rośliny zbożowe, spowodowują rdzę. Grzybki jako rdza zboże nawiedzające, pasożytują więc na dwóch roślinach i całkowity okres ich życia odbyć się musi koniecznie na dwóch botanicznie od siebie bardzo oddalonych roślinach, jak np.: pszenica i berberys, owies i szakłak.

„Jeżeli jest mowa o rdzy na zbożu, to najczęściej za pierwotny powód pojawienia się tejże branym jest berberys, tak u nas jak i gdzieindziej. Niedawno właśnie centralne Towarzystwo rolnicze na Szląsku pruskim podało do nadprezydenta prowincyi prośbę, ażeby ze względu na szkody, wyrządzane rolnikom przez rdzę zbożową, zakazał drogą rozpo-

rządzenia policyjnego utrzymywanie lub sadzenie berberysu. Żądanie to obejmuje nietylko berberys pospolity *(Berberis vulgaris)* i obce obficiej w ogrodach sadzone (wymieniono *B. canadensis* i *B. sibirica),* ale wytkniętą jest nawet odmiana ogrodowa zwykłego berberysu z purpurowymi liśćmi *(B. vulgaris purpurea),* nie często po ogrodach sadzona. Zdawałoby się więc, że istotnie forma rdzy, oznaczona botanicznie nazwą *Puccinia graminis,* rozpoczynająca okres żywotny na berberysach jako *Aecidium berberidis* i którą też nazwiemy rdzą berberysową, jest wyłącznie albo przynajmniej głównie plagą rolnictwa.

„Tak jednak nie jest, na zbożach naszych bowiem, podobnie jak na różnych trawach dzikich, występuje więcej grzybków, rdzę tworzących, są zresztą okolice, gdzie nawet rdzy berberysowej nie ma, bo milami wzdłuż i wszerz śladu berberysu nie znajdzie, a przecież rdza należy do bardzo częstych, niekiedy bardzo powszechnie występujących uszkodzeń zboża

„Właśnie tego roku będąc w okolicy Brzeżan, widziałem ogromny łan pszenicy, zaledwie wysypanej, tak zeżółkłej, że mnie to spowodowało do przypatrzenia się bliżej temu zjawisku. Gdy zżółknienie spostrzegłem, przyszło mi na myśl, że powodem tegoż jest pewnie uprzykrzona posucha, na łanie jednak, pierwszy urwany listek wykazał, że zżółknięcie spowodowane jest masami wystąpionej rdzy, co się tem dziwniejszem wydawało, że dziko rosnącego berberysu tam nie ma, najbliższe zaś ogrody, gdzie może jest berberys, są oddalone i oddzielone lasami i pagórkami od rzeczonej pszenicy; także masowe wystąpienie o tak wczesnej porze rdzy berberysowej mogło zadziwić.

„Do domu zabrana i pod mikroskopem badana próbka, wykazała jednak niewątpliwie, że grzybek tutaj rdzę powodujący, nie należy do gatunku rdzy albo omaru trawowego *Puccinia graminis,* a więc nie jest rdzą berberysową, proszki bowiem pomarańczowe, uredospory, wykazywały wszystkie postać kulistą, gdy uredospory rdzy berberysowej są podłużne i opatrzone dosyć długim trzoneczkiem. Gdy teleutospory, decydujące o przynależności do pewnego gatunku, nie były nawet założone, zachodzić mogła wątpliwość, który też pasożyt wystąpił tutaj, czy grzybek rozpoczynający okres żywotny na roślinach należących do rodziny szakłakowatych (szakłak i kruszyna), czy może grzybek rozpoczynający okres żywotny na roślinach należących do rodziny szorstkoliściowych *(Asperifoliaceae).*

„Trzymając się jednak twierdzenie powag naukowych, że rdza szakłakowa, zwana *Puccinia coronata,* ograniczoną jest ze zbóż na owsie, a my tutaj mieliśmy pszenicę, pozostaje tylko *Puccinia striaeformis (P. straminis),* której początkowa forma *(Aecidium Asperifoliacearum)* żyje na różnych roślinach należących do rodziny szorstkoliściowych. Że ten a nie inny gatunek wystąpił tutaj jako rdza na pszenicy, utwierdziła mię w zdaniu obecność wielkiej ilości żmijówek *(Echium vulgare),* rosnących nietylko na sąsiednim ugorze, ale przy drodze a nawet na samym łanie, gdzie też wiele było wilczyględu rolowego *(Lycopsis arvensis),* a więc roślin, na których rdza albo omar pasmowy *(P. striaeformis)* najpospoliciej rozpoczyna okres żywotny. Na wymienionych roślinach nie znalazłem dojrzałych Aecidiów, na odziomkowych jednak przeszłorocznych liściach żmijówek były ślady, że w przeszłej jesieni na korzeniowych liściach tychże był ów pasożyt. Obecnie już są ślady na kwitnących żmijówkach, że liście ich grzybkiem zarażone.

„Zagnieżdżenie się rdzy na pszenicy nastąpiło więc oczywiście jeszcze w roku przeszłym w jesieni, na młodej oziminie lub na akiejść dzikiej trawie np. *Bromus mollis* bez poprzedniego wykształcenia zarodników zimujących, ale w formie u r e d o. Najpewniej zagnieżdżenie nastąpiło na młodej oziminie, na której pasożyt przezimował i już od wiosny zaczął się za pomocą zarodników letnich, uredesporów rozsiewać. Gdyby pora była niekorzystną dla jego rozwoju nie byłby mógł wystąpić takiemi masami, a przynajmniej oblleciałby liść o wiele później, w bieżącym zaś roku wszystko sprzyjało jego rozwojowi i zajął jaknajpowszechniej pszenicę, która niezawodnie wyda mnóstwo niedorodnego ziarna, pośladu, pasożyt bowiem zużyje większość tego, coby było użyte na wykształcenie ziarna.

„Jeżeli zważymy, że u nas są rozległe przestrzenie, jak np. na Podolu, gdzie rdza berberysowa tylko wyjątkowo wystąpić może, bo jeżeli gdzie zdarzy się berberys, to chyba po ogrodach, a przecież rdza na pszenicy należy do najczęstszych chorób, to słusznie należałoby zwrócić uwagę także na te rośliny, które ową rdzę przeprowadzają z roku na rok, i jeżeliby kiedy u nas przyszło do wykonywania przepisu o niszczeniu berberysu, powinnyby być uwzględnione i rośliny należące do szorstkoliściowych, z których najpospolitszą właśnie na ugorach i sugłówkach, uważaną jako wskazówka żyzności, jest żmijówka pospolita *(Echium vulgare),* występująca czasem takiemi masami, że duże pasma są niebieskie od tych, jakby umyślnie rozsianych roślin. Należałoby ją więc wyrywać albo też kosić, skoro zaczyna kwitnąć, ażeby się nie tak przynajmniej obficie rozsiewała. To samo wilczygląd rolowy *(Lycopsis arvensis),* miodunka *(Anchusa officinalis),* żywokost *(Symphytum officinale)* i kilka innych roślin należy do chwastów któreby należało tępić starannie ze względu na rdzę; przebywającą na nich jako *Aecidium Asperifoliacearum* początkowy stan każdego swego okresu żywotnego".

Do powyższego artykułu dodaję, że rdza, która tego roku tak gwałtownie wystąpiła już z wiosną, jest istotnie *Puccinia striaeformis,* którą w roku przeszłym pojedynczo bardzo późno widziałem na oziminach i to w postaci pasemek pomarańczowych, a więc w stanie *Uredo,* bez śladu pasemek z zimotrwałkami *(teleutosporami).* Pasożyt przezimował więc na oziminach i rozsiewał się tem swobodniej, że na wiosnę po stajaniu śniegów nie było ani jednego przymrozka tak silnego, żeby go mógł był zwarzyć. W inne lata po stajaniu śniegu, zdarzają się jeszcze nieraz nietylko przymrozki ale po prostu mrozy, które jeżeli połączone są z silniejszymi wiatrami (marcowe wiatry!), nietylko pasożyta niszczą, ale czasem dokuczają oziminom dosyć dotkliwie. Wtedy jeżeli rdza pasmowa na zboża nawet wystąpi, to rozradzając się z zimotrwałek, zasiać się musi najpierw na

jakiejś z pośrednich roślin, np. na żmijówce lub wilczyględzie, poczem dopiero przenosi się na zboże, rozwija się więc tak późno, że ziarna zbóż już są o tyle wypełnione, że nawet bardzo silne nawiedzenie liści już ziarnu nie szkodzi. Ten rok nie miał marcowych wiatrów, rdza więc mogła się rozszerzyć tak wcześnie, że stała się w wysokim stopniu szkodliwą.

Nasuwa się tu pytanie, czy skoszenie w jesieni bujnej oziminy, oddalając liście zakażone albo pozbawiając oziminę grubej osłony liści, wzajem siebie a więc i rdzę jesienną chroniących, nie wpłynęłoby umniejszająco na rdzę i ktoby to spostrzegł, raczy nam o tem donieść, bo wtedy skaszanie lub spasanie w jesieni a nawet bardzo wcześnie na wiosnę, może byłoby środkiem jeżeli nie chroniącym przed szkodą całkiem, to przynajmniej umniejszałoby tę szkodę. Niszczenie chwastów, nadmienionych przezemnie w zacytowanym artykule, ale niszczenie gruntowne, byłoby środkiem najlepszym, jednak w obec powszechności tychże i różności nie wiele sobie obiecuję skutku tem bardziej, że zioła należące do rodziny ostroliściowych, a więc przechodowo żywiących naszego pasożyta, rosną nietylko na polach ornych, na ugorach i sugłówkach, ale także i na łąkach i w zaroślach.

Przypuszczenie, że zmiana nasienia, sprowadzonego z okolic nie nawiedzonych rdzą, może od niej ochronić, jest bezpodstawne, rozmnażanie się bowiem pasożyta nie odbywa się wcale za pośrednictwem nasienia zbiorowego, ponieważ nasienie zbóż nie bywa wcale zakażone a jest nikłe tylko w skutek wycieńczenia spowodowanego osiedleniem się pasożyta na niektórych częściach roślin zbożowych.

W. T.

W sprawie odnowienia traktatów cłowo handlowych.

(Referat dra Juliusza Leo na Zebraniu ogólnem Towarzystwa rolniczego krakowskiego dnia 24. maja 1890 r.)

„Kiedy do niedawna przeważały jeszcze na kontynencie europejskim tendencye wolno-handlowe, a wyrazem tego kierunku w ustawodawstwie celnem były liczne międzynarodowe traktaty handlowe, regulujące stosunki handlowe państw europejskich między sobą, tak, iż t. z. autonomiczne taryfy celne uważane były słusznie za wyjątek i środek walki, aniżeli za regułę, to w ostatnich latach zmieniła się ogólna sytuacya na niekorzyść traktatów. Dziś charakterystyczną cechą stosunków handlowo-celnych w Europie jest bezwzględne niemal panowanie taryf autonomicznych, one stanowią niemal wyłączną podstawę ustawodawstwa celnego, a nieliczne konwencye handlowe, zawierane przeważnie prowizorycznie, na krótki przeciąg czasu, nie wiele zmieniają postanowienia taryf autonomicznych, przyznając państwom traktującym nieliczne i nieznaczne tylko ulgi w opłatach celnych. W wielu wypadkach ograniczono ustępstwo jedynie do przyznania sobie wzajemnie prawa strony najbardziej uprzywilejowanej. W ogólnej walce cłowej państw europejskich biorą udział wszystkie większe mocarstwa z wyjątkiem Anglii, która pozostała dotychczas wierną tradycyom wolnego handlu i jedynie środkami policyjno-weterynarskimi stara się chronić rolnictwo krajowe przed zbyt gwałtowną konkurencyą bydła zagranicznego. O bezwzględnem panowaniu taryf autonomicznych świadczy najlepiej, iż Austro-Węgry posiadają obecnie rzeczywiste konwencye handlowo-celne jedynie z Włochami (traktat dnia 7. grudnia 1887), z Serbią (traktat z dnia 6. maja 1881), z Szwajcaryą (traktat z dnia 23. listopada 1888) i Turcyą (inclusive Bułgaryi, traktat z r. 1862 przed kilku tygodniami prowizorycznie przedłużony do końca bieżącego roku). Istnieje wprawdzie jeszcze konwencya z Francyą z dnia 18. lutego 1884, jednakowoż całe jej znaczenie ogranicza się do drobnego ustępstwa w opłatach celnych od win francuskich. Również przytoczone powyżej traktaty z Włochami i Szwajcaryą zawarte zostały na kilka tylko lat i nie zmieniły znacznie postanowień autonomicznej taryfy celnej z roku 1886.

Zmianę systemu celnego, jaka się dokonała w Europie po roku 1878, zawdzięczamy kilku współcześnie działającym przyczynom. Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór takowych, zaznaczamy jedynie iż najsilniej na politykę cłowo-handlową państw europejskich oddziałały następujące okoliczności: *a)* przesilenie handlowo-przemysłowe w okresie 1874 do 1877, wywołane w znacznej mierze krachem giełdowym 1873 roku; *b)* konkurencya płodów surowych zamorskich i spowodowana przez nią gwałtowna depressya cen zbożowych w dziesięcioleciu od 1878—1888; *c)* ogólna stagnacya w życiu ekonomicznem narodów w skutek zwichnięcia równowagi między produkcyą przemysłową, a zdolnością konsumcyjną ludności rolniczej w Europie, pozbawionej nagle znacznej części dochodów przez konkurencyę zamorską; *d)* zwycięstwo teoryj protekcyjnych w nauce i zgromadzeniach parlamentarnych, szukających nie bez pewnej racyi środków ratunku w cłach ochronnych, które miały powstrzymać niezdrową konkurencyę zagraniczną i zabezpieczyć targi wewnętrzne krajowej produkcyi; *e)* reformy celne przeważnej części państw europejskich, inaugurowane w Niemczech przez ks. Bismarcka, a naśladowane bądź dobrowolnie, bądź z konieczności przez Włochy, Austro-Węgry i Francyę. Niewątpliwą jest rzeczą, iż wzrastające z każdym rokiem ciężary podatkowe w skutek ciągłego wzajemnego prześcigania państw w zbrojeniach wojskowych, przygniatając brzemieniem swem przedsiębiorstwa przemysłowe i rolnicze, a temsamem utrudniając im niezmiernie konkurencyę na targach światowych z produktami przedsiębiorstw ponoszących mniejsze ciężary podatkowe, stały się również silnym bodźcem w kierunku protekcyonalizmu, który miał wyrównać do pewnego stopnia mniej pomyślne warunki produkcyi krajowej.

Wszystkim tym przyczynom, bądź ekonomicznym, bądź politycznym zawdzięczamy stan obecny powszechnej walki cłowej na kontynencie europejskim, „w której — jak

się bardzo trafnie wyraził czcigodny prezes Koła polskiego — nie giną wprawdzie ludzie, lecz za to przedsiębiorstwa i egzystencye".

Skutki tej walki cłowej nie wystąpiły wszędzie w jednakowej mierze, albowiem różne są stosunki produkcyjne i ekonomiczne w różnych państwach Europy, niemniej jednak twierdzić można już dzisiaj, iż nie okazała się ona w ostatecznym swym rezultacie pomyślnie nigdzie dla całości gospodarstwa krajowego.

Najmniej może korzyści odniosła z dzisiejszego systemu cłowego Francya. Pokojem frankfurtskim związała się Francya po wieczne czasy z Niemcami, wzajemnem przyznaniem sobie prawa najwyższej faworyzacyi w stosunkach handlowo-celnych. Artykuł 11 traktatu frankfurtskiego nie został bynajmniej narzucony państwu francuskiemu przez zwycięskie Prusy, jak to wyraźnie stwierdza sprawozdanie komisyi parlamentarnej, wybranej przez Zgromadzenie narodowe, do zbadania projektu ustawy, zatwierdzającej traktat frankfurtski. Delegaci francuscy: Thiers, Jules Favre i Pouyer-Quertier, nie przewidując widocznie tak małego zwrotu w stosunkach cłowo-handlowych państw europejskich, nie przystali na propozycyę pełnomocników pruskich, ażeby dawniejszy traktat handlowy, zawarty między Francyą a niemieckim Zollvereinem w 1865 r., przydłużyć do roku 1881, lecz zażądali przyjęcia klauzuli najwyższej faworyzacyi po wieczne czasy. Parlament francuski zatwierdził bez wielkiej opozycyi powyższe postanowienie pokoju frankfurtskiego i dopiero później, gdy Niemcy rozpoczęły wojnę celną z wszystkiemi państwami, wyrzucano delegatom francuskim w kraju, że nie umieli bronić należycie interesów ekonomicznych swej ojczyzny.

Usprawiedliwienie ówczesnego zachowania się ministrów francuskich, znaleść można w mowie, jaką wypowiedział minister rolnictwa Pouyer-Quertier, na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego w Paryżu w d. 23. lutego 1884: „W roku 1871 — powiada mowca — doradzała nam roztropność polityczna podpisać te warunki. Spodziewaliśmy się odnieść z nich korzyść, a nie szkodę, albowiem bilans ówczesny handlu francuskiego wykazywał zwyżkę w sumie około 150 milionów franków. Należało jedynie strzedz się przed przyznaniem innym państwom nowych koncesyj, albowiem z dobrodziejstwa miały również korzystać Niemcy. Nie umiano zachować tej wstrzemięźliwości i ostrożności w zawieraniu traktatów handlowych, a tem samem popełniono błąd, który się nie dał naprawić". Traktaty, o których wspomina powyższa mowa, są to konwencye z roku 1881 i 1882, zawarte przez Francyę z Belgią i Szwajcaryą.

Chociaż zdaniem poważnych ekonomistów francuskich (por. Paul Müller „L'article 11 du traité de Francfort. Journal des Economistes" 1888, t. 44, p. 336) taryfa celna Francyi z r. 1881 z uwzględnieniem nawet modyfikacyj, jakie przyznano powyższymi traktatami, nosi na sobie cechy bardzo wyraźnego protekcyonalizmu i w niektórych ważnych pozycyach idzie jeszcze dalej, niż taryfy celne Niemiec po reformach r. 1881, 1885 i 1887, to jednak w opinii publicznej Francyi dokonał się w ostatnich latach stanowczy zwrot na niekorzyść systemu traktatów handlowych. Pod naciskiem głosów, ze sfer przemysłowych, narzekających na konkurencyę fabrykatów niemieckich, wytworzyła się tam legenda, iż artykuł 11 traktatu frankfurtskiego stał się klęską ekonomiczną dla Francyi i nie wahano się nawet nazwać go drugim Sedanem, chociaż cyfry handlu z Niemcami nie usprawiedliwiają w żadnej mierze owych przesadnych narzekań. Wartość wywozu francuskiego do Niemiec spadła wprawdzie z 463 milionów franków w r. 1873 na 300 milionów franków w r. 1885, podczas gdy wartość przywozu niemieckiego do Francyi wzrosła w tym samym czasie z 311 milionów franków, na 374 miliony franków, jednakowoż w ostatnich latach nastąpiła pewna równowaga bilansu handlowego tych dwóch państw między sobą, albowiem już w 1887 roku dochodzi eksport francuski do 316 milionów, a cała różnica na niekorzyść Francyi spada na $5^1/_2$ milionów franków. Słusznem dla tego wydaje mi się zdanie p. Müllera, że stosunki handlowe Francyi z Niemcami są zupełnie normalne i że wywóz równoważy dokładnie z przywozem. Pomimo to i w prasie i parlamencie francuskim wyznawcy idei protekcyjnych zyskali stanowczą przewagę w ostatnich latach, a najwymowniejszym tego dowodem zupełne zwycięztwo tego kierunku przy wyborze t. zw. „Wielkiej parlamentarnej komisyi celnej" w ostatnich dniach stycznia bieżącego roku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół

czynności na posiedzeniu Walnego Zebrania Oddziału rohatyńskiego c. k. gal. Towarzystwa gosp. z dnia 25. czerwca 1890 roku.

Obecnych członków 37.

1) Przew. Wielm. Jakób Bittner zagajając posiedzenie, podniósł okoliczność, że rok teraźniejszy korzystniej jak rok zeszły się przedstawia; jakkolwiek okazująca się rdza na pszenicy i innych zbożach, tudzież uporczywa słota, zasępiać poczyna dobre widoki rolników, a skonstatowawszy liczne grono zebranych członków, wyraził otuchę, że działalność Towarzystwa w powiecie pomyślniejszy jak lat ubiegłych zwrot bierze; poczem zawezwał sekretarza do odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia. Walne Zebranie ze względu że protokół ten otrzymał każdy z członków przy zaproszeniu, uwolniło od czytania, przyjmując go do wiadomości.

2) Przyjęci zostali przez balotowanie gałkami członkowie nowi. J. O. książe Stanisław Jabłonowski, JW. Ludwik hr. Krasiński i Wni Albin Słonecki, Alojzy Wczelak, Tadeusz Madejski, Stefan Tustanowski, ks. Stefan Leżohubski, Adam Malik, Michał Halka, Karol Malinowski, Jan Hajduczek, Andrzej Gurguła i Emil Zawadowski.

3) Odczytano pisma nadeszłe do Rady Oddziału, a mianowicie:

a) o ułatwieniu przy zakładaniu serowni. Postanowiono korzystać z oświadczeń właściciela fabryki serów p. Itiera, zamieszkałego we Francyi.

b) O zgłoszeniach do nabycia kainitu z kopalń kałuskich. Oświadczono odnieść się do Komitetu, że kainit jest pożądanym dla tutejszych gospodarzy, ale w stanie należycie sproszkowanym lub zmielonym i oznaczeniem ceny takowego z góry.

c) O zgłoszeniach się do użycia nasienia lnu na próbę. Ponieważ len otrzymany w roku zeszłym na ten cel z Komitetu, użytym został dopiero w roku bieżącym w Sarnkach, a nadesłany teraz jest jeszcze do rozporządzenia, przeto zgłosił się Wny Michał Tustanowski z Okrzesiniec, gdzie w roku następnym posiać go zamierza.

d) W skutek wezwania c. k. Starostwa, Walne Zebranie delegowało Wgo Alojzego Wczelaka do orzeczenia czy wykorczowanie dwustu morgów lasu na Podgrodziu pod Rohatynem może być dozwolone. Sprawozdanie tegoż pana delegata złożone z komisyi w Łukawcu, zakupionego przez włościan ze zachodniej Galicyi z wnioskiem przychylnym, Walne Zebranie przyjęło do wiadomości.

e) W sprawie opustu podatku gruntowego skonstatowano, że kilka obszarów dworskich otrzymało rezolucyę odmowną, pomimo klęski rzeczywistej, wynikłej z powodu myszy i posuchy. J. W. marszałek Torosiewicz podniósł, że niektórzy właściciele obszarów dworskich wyjednali ponowne dochodzenie, zatem ponowne staranie podjęte przez Towarzystwo, może będzie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Walne Zebranie uchwaliło wnieść odnośne zażalenie do c. k. Władzy, iż nie wszyscy poszkodowani uwzględnionymi zostali.

f) Sprawa ujednostajnienia rasy bydła, podniesiona przez p. Fromla w Oddziale jarosławskim i na Ogólnem Zebraniu we Lwowie, wywołała ożywioną dyskusyę, w której głos zabierali: JW. marszałek Torosiewicz i Wni Bittner, Tustanowski, ks. Wieliczkowski i ks. Towarnicki. Walne Zebranie uchwaliło: poruczyć Radzie Oddziału wypracowanie odpowiedzi w tej sprawie i podnieść okoliczność, że położenie geograficzne Galicyi nasuwa wielkie trudności do oznaczenia najodpowiedniejszych ras bydła i jest prawie niemożliwem ograniczyć się do proponowanych trzech ras bydła. Walne Zebranie uznaje subwencyonowanie przez c. k. Rząd hubai w kierunkach dotychczas praktykowanych za najodpowiedniejsze, byleby tylko w większej ilości; licencyonowanie zaś byłoby z wielu względów szkodliwem.

g) Okólniki co do obesłania na wiedeńską wystawę bydła i zboża, tudzież inne pisma Komitetu, Walne Zebranie przyjęło do wiadomości.

4) Wyroby przemysłu domowego w dziale koszykarskim i tkackim, wykonane w tutejszym powiecie przez byłych uczni subwencyonowanych przez Wydział powiatowy, w licznych okazach były przedstawione. Także nieco wyrobów garncarskich i różnej jakości glina z kilku miejscowości sprowadzoną została. Walne Zebranie uchwaliło przedstawiającym swe wyroby doręczyć dla zachęty z funduszów Oddziału po 5 złr., glinę zaś okazaną ze Stratyna, gdzie zamierzają dachówki wyrabiać, przesłać kosztem Oddziału do analizy Technice lwowskiej.

5) Złożono kilka uwag z doświadczeń gospodarskich, a mianowicie: co do zgartywania i tratowania śniegów podczas zimy, okazała się wszelka czynność zbyteczną, albowiem tylko w porze wiosennej jeżeli skorupa śnieżna się utworzy, należy ją łamać i dziurawić w celu ułatwienia przystępu światłu i powietrzu. Co do użycia nawozów sztucznych oraz posiewów łubinu, moharu, oraz innych roślin na paszę, spostrzeżenia w tej mierze mogą być tylko pobieżne, gdyż po żniwach dopiero należycie ocenione być mogą. P. Kowalewski podniósł, że skargi na nasienie łubinu, moharu i sorga, które w znacznej części nie powschodziło lub wegetacya z powodu słoty i zimna tępo postępuje, są wyjątkowe i nie powinno to zrażać do przedsiębrania nowych prób i doświadczeń. Podniesionem także zostało przechowywanie buraków w kopcach przez zimę. Kopiec z burakami niekocznie potrzeba słomą nakrywać a następnie ziemią, wystarczy ta ostatnia bez słomy. Buraki przechowane w ten sposób nie wyrastają, nie gniją i czysto od ziemi się oddzielają.

6) Jakkolwiek sprawa targów lub jarmarków miasteczkowych w różnych dniach tygodnia, była niejednokrotnie przedmiotem publicznej dyskusyi, a nawet przez Sejm krajowy poruszoną. Walne Zebranie uchwaliło odnieść się znowu do Komitetu, by u właściwej władzy kołatał o przyspieszenie dotyczącej ustawy, która także ma postanowić o zaprowadzeniu wag decymalnych na bydło i trzodę na targowicach. W okolicy tutejszej w promieniu dwumilowym niemal codziennie odbywają się targi w miasteczkach, na które ludność wiejska dąży z wielkim uszczerbkiem dla gospodarstwa. Głos tedy Towarzystw rolniczych może przyspieszy załatwienie przez ustawodawstwo tej sprawy.

7) Nawiązując jeszcze do sprawy ujednostajnienia rasy bydła, Rada Oddziału postanowiła zarządzić przegląd bydła w powiecie bądź w roku bieżącym, bądź w następnym, a przy tej sposobności i przegląd koni. Bursztyn i Rohatyn mogą być na ten cel miejscami odpowiedniemi. Walne Zebranie uznając potrzebę takiego przeglądu lub wystawy powiatowej, poleciło Radzie Oddziału zająć się przyprowadzeniem wystawy do skutku, jeżeli można jeszcze w roku bieżącym.

8) Zakupione w dobrach Arcyksięcia Albrechta w Żywcu sześcioro prosiąt rasy Suffolk, celem odświeżenia rozpłodników w powiecie, licytowali obecni członkowie. Przy kupnie utrzymali się: Wny Aleksander Krzeczunowicz, dwie sztuki za cenę 33 złr. 75 ct., Wny Władysław Tustanowski dwie sztuki za cenę 31 zł., Wny Aksentowicz jedną sztukę za 17 zł. 50 ct., W. Molik za 17 zł., czyli razem sześć sztuk za cenę 99 złr. 25 ct. Ponieważ licytacya poszła po-

myślnie, a licytujących się kilku zgłosiło, Rada Oddziału ponownie sprowadzi prosięta i licytacyę zarządzi.

9) Wny Emil Zawadzki oświadczył gotowość zawiązania Kółka rolniczego w Stratynie i zażądał odnośnych statutów, które Rada Oddziału doręczyć mu nie zaniedba. Popieranie zaś istniejących Kółek w powiecie, Walne Zebranie poleciło Radzie Oddziału.

10) Bibliotekę Oddziału tudzież pisma gospodarcze zaprenumerowane na rok bieżący, jako to: „Encyklopedya rolnicza“, „Gazeta rolnicza“, „Rolnik i Hodowca“, „Ziemianin“, „Rolnik“, „Bartnik“, „Przegląd weterynaryjny“, „Sylwan“, „Łowiec“ i pisma ludowe: „Przewodnik Kółek rolniczych, „Wieniec“, „Pszczółka“, „Chata“, „Nowiny“ oraz „Gazeta wiejska“ Walne Zebranie oddało do utrzymywania i wypożyczania Członkom zamieszkałym w Rohatynie pp. Friedowi i Gurgule.

11) Walne Zebranie Oddziału rohatyńskiego przyłączając się do uczczenia uroczystości przeniesienia zwłok do grobów na Wawelu, naszego wieszcza Adama Mickiewicza, uchwaliło z funduszów Oddziału zł. 50 złożyć na ręce JW. marszałka Torosiewicza, który odpowiednio je użyje, bądź na wysłanie kilku włościan do Krakowa, bądź na koszta urządzenia obchodu w Rohatynie, przyczem obecni złożyli kwotę 21 złr. i postanowiono wziąść udział w nabożeństwie mającem się odbyć w Rohatynie dnia 4. lipca r. b.

12) Na wezwanie do uiszczenia wkładek, obecni złożyli kwotę 84 złr.

13) Na podstawie statutów nastąpił wybór na dalsze trzylecie Przewodniczącego Oddziału. Walne Zebranie jednogłośnie uznając zasługi położone dla Towarzystwa, wybrało ponownie Wielm. Jakóba Bittnera przewodniczącym, który serdecznemi słowy podziękował za dokonany wybór i na tem posiedzenie zamknął.

Rohatyn dnia 25. czerwca 1890.

Przewodniczący *Jakób Bittner.*
Sekretarz *Feliks Rożański.*

Oddział stryjsko-drohobycko-żydaczowski rozesłał pod datą: Stryj dnia 9. lipca b. r. do Rad wszystkich Oddziałów c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, następującą odezwę:

Podpisana Rada Oddz. prosi uprzejmie o przyłączenie się do odezwy tej treści:

Uprasza się Świetny Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego o poczynienie kroków celem uzyskania, by:

a) Wysokie c. k. Władze z 6. czerwca 1888 Uz. u. p. l. 81 o odpisaniu podatku gruntowego z powodu klęsk żywiołowych, zechcą już w roku bieżącym zaciągnąć na szkody rdzą w zbożu wyrządzone, a podania poszczególnych poszkodowanych w tym kierunku rozstrzygać na równi z podaniami o odpisanie podatku gruntowego z powodu gradu, posuchy itd.

b) Zarządy kolei przyznały zniżkę taryfowej ceny przewozu pszenicy na nasienie dla okolic rdzą dotkniętych.

W razie zgodzenia się na nasze wnioski, prosimy najmocniej o wniesienie takiego samego podania do Komitetu

Za Radę Oddziału zast. przewod.

Julian Brunicki.

Wiadomości bieżące.

Wyższą szkołę rolniczą w Dublanach ukończyło w tym roku 20 studentów. 13 z nich otrzymało absolutorium, a mianowicie: Bolechowski Kazimierz z warszawskiej gubernii, Borowski Serwacy Kajetan z kijowskiej gub., Kisielnicki Tadeusz z łomżyńskiej gub., Kossowski Józef z Kielc, Lisowski Leon z warszawskiej gub., Okolski Adolf z Wołynia, Pańkowski Stanisław z Dublan, Sieklucki Tomasz z płockiej gub., Stefański Ryszard z kieleckiej gub., Świątkiewicz Mieczysław ze Lwowa, Szyc Teofil z kieleckiej gub., Wojczyński Tadeusz z łomżyńskiej gub., Zaremba Andrzej z radomskiej gub. Reszta siedmiu otrzymało świadectwo frekwentacyjne: Bocheński Franciszek z Podola galic., Charzyński Wincenty z płockiej gub., Choromański Zygmunt z płockiej gub., Dal-Trozzo z warsz. gub., Kraśniewski Jan z siedleckiej gub., Plewiński Stefan z lubelskiej gub., Ujejski Stanisław z Podola galic.

Na obecnej wystawie koni w Berlinie znajduje się przeszło 1 600 koni z najrozmaitszych prowincyj państwa niemieckiego, a dla pomieszczenia ich wybudowano kilkanaście budynków. Pierwszorzędną rolę odgrywają trakeny, którym przyznano największą liczbę odznaczeń i które też ściągają najwięcej widzów. W. Ks. Poznańskie i Prusy reprezentowane są na wystawie przez 40 koni, między którymi znajdują się okazy ze stajen p. Antoniego Kalksteina z Pluskowęs i Bolesława hr. Bnińskiego z Dąbek. „Królowa“, klacz arabska najczystszej krwi, należąca do hr. Bnińskiego, otrzymała drugą nagrodę

Jesienne premiowanie koni.

C. k. Namiestnictwo ogłasza następujące termina tegorocznego premiowania jesiennego koni w Galicyi:

w Żółkwi dnia 6. września,
w Stryju dnia 10. września,
w Samborze dnia 11. września,
w Kołomyi dnia 13. września.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to:

I. klacze stadne ze źrebiętami,
II. młode klacze,
III. źrebice.

Jako nagrody rządowe będą rozdane:

w I. kategoryi:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr.
b) „ „ „ „ 20 „
c) „ „ „ „ 15 „
d) trzy nagrody pieniężne po 10 złr. w. a.

w II. kategoryi:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
b) „ „ „ „ 20 „
c) „ „ „ „ 14 „
d) trzy nagrody pieniężne po 10 złr. w. a.

w III. kategoryi:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
b) „ „ „ „ 15 „
c) dwie nagrody pieniężne po 10 złr.

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych pod I. II. III. kategoryą srebrne medale.

Warunki.

Do premiowania będą przypuszczone:

A) Klacze od piątego roku wyżej, bez ograniczenia co do wieku maksymalnego, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione; muszą one posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi, lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego, lub własnego.

B) Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione lub niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (des Gestütsschlages), ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, iż w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego, lub własnego.

Klacze te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku zeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane, natomiast klacze 4 i 5 letnie, premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już ze źrebiętami i odpowiadać będą w zupełności warunkom poszczególnionym w ustępie *A*.

C) Dwulatki i jednoroczne źrebice muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i muszą rokować dalsze pomyślne rozwijanie się, aby kiedyś być mogły dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą jeszcze przed czasem oźrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwulatki od czasu ich urodzenia, być własnością ubiegającego się o nagrodę.

E) Właściciel klaczy lub źrebicy premiowanej rządową nagrodą pieniężną, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały we własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną zarządowi c. i k. zakładu stadników w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania było połączone, czy to ze względu na znaczną odległość lub z innych ważnych powodów z wielkiemi trudnościami, winien właściciel pomienionej klaczy przesłać zarządowi c. i k. zakładu stadników w Drohowyżu świadectwo wystawione przez zwierzchność gminną, iż klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 26. lipca 1890.

Ruch dotychczas słaby, popyt nieznaczny. Młyny pokrywają tylko potrzeby — na przyszłość rezerwa.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·75	do	7·25
„ terminowa	6·25	„	6·50
Żyto gotowe	5·—	„	5·25
„ terminowe	4·25	„	4·75
Owies obroczny	7·50	„	8·—
Jęczmień	—·—	„	—·—
Rzepak	9·75	„	10.25
Groch	—·—	„	—·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	60·—	„	80·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. pret. loco st. kol.	12·25	„	12·75

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia do 10. sierpnia na banatkę oryginalną i krajowej produkcyi kostromkę i żyto trzcinowe, niemniej sprowadza płachty nieprzemakalne.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.